

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa płatnicza fyczałtem

EXPRESS

ILUSTROWANY



Nr 137 (3315)

ŚRODA, 10 CZERWCA 1953 R.

ROK VII

„Express”
Czytelnikom

„Kolektura humoru” nie zawiodła. Czytelnicy „Expressu” bawili się na niej wspaniale. Sala niemal bez przerwy rozbrzmiewała śmiechem rozbawionej publiczności. A oto jej ulubieniec: Janusz Ściwarski i zespół artystyczny „Artosu”.

fol. Ewa Szarfarc



Wyprodukujemy ponad plan w I półroczu

- 173.000 kg przędzy
- 1.369.000 m tkanin

— głośi zobowiązanie

załogi ZPB im. Marchlewskiego

Jednym z przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym jest ZPB im. Marchlewskiego. Już w związku z III Łódzką Konferencją Partijną

dzielnia załoga postanowiła wykonać plan miesięczny, kwartalny i półroczny przed terminem.

Obecnie po przeanalizowaniu planów przez załogi poszczególnych oddziałów za maj oraz pierwsze dni czerwca okazało się, że podniesienie na wyższy szczebel pracy organizacyjnej aktywność polityczno-gospodarczego i związkowego oraz dozoru technicznego pozwoli robotnikom i robotnicom jeszcze bardziej skrócić termin wykonania planów.

W dniu wczorajszym zmiany popołudniowe zebrały się, aby wspólnie zastanowić się nad możliwością przyspieszenia realizacji planów.

I oto po gruntownym przeanalizowaniu wszystkich istniejących możliwości zapadło postanowienie, które da państwu tysiące metrów tkanin i kg przędzy ponad plan.

W przedzłazni ciekoprzednej postanowiono wykonać plan półroczny do 20 czerwca, w średnioprzednej do 24 bm., w odpadkowej — 22 bm., w tkalni — 22 bm., w wykończalni 24 bm.

Dzięki tym zobowiązaniom nadwyżki produkcyjne, jakie uzyskała załoga ZPB im. Marchlewskiego w pierwszym półroczu wynoszą: 173 tys. kg. przędzy i 1.369 tys. metrów tkanin.

Załogi zakładów przemysłu bawełnianego powinny brać przykład z ofiarnej i świadomej swych celów załogi ZPB im. Marchlewskiego i pójść w jej ślady.



Kudinowska Fabryka Bloków Ceramicznych jest jednym z przedsiębiorstw stanowiących bazę produkcyjną - techniczną dla budownictwa w Moskwie. Na zdjęciu: N. Gorkin przy maszynie do ładowania bloków ceramicznych do pieca tunelowego.

Po podpisaniu porozumienia w sprawie wymiany jeńców

Ożyły nadzieje ludzi

na szybkie zakończenie przelewu krwi
Pokój w Korei powinien być sygnałem do pokojowej współpracy narodów

PEKIN. — Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że — po niejawniej sesji plenarnej delegacji obu stron w Panmunđonie w dniu 9 bm., odbyło się posiedzenie oficerów sztabowych w celu opracowania szczegółów administracyjnych przed ostatecznym podpisaniem porozumienia w sprawie rozejmu.

Korespondent „Daily Worker” w Panmunđonie Winnington podkreśla, iż wszystkie oznaki wskazują na to, że podpisanie dokumentu, który położy kres wojnie w Korei, nastąpi w najbliższej przyszłości.

LONDYN. — Tokijski korespondent Agencji Reutera podaje, iż oficerowie ze sztabu gen. Clarka oświadczyli, że — ich zdaniem — podpisanie rozejmu jest „sprawą kilku dni”.

Agencja Reutera dowiaduje się z miarodajnych kół hinduskich, że Indie wyrażą zgodę na udział w komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym podało do wiadomości, iż przedstawiciele Szwecji wezmą udział zarówno w komisji repatriacyjnej państw neutralnych, jak i w komisji, która ma czuwać nad przestrzeganiem warunków rozejmu w Korei.

cyjnej państw neutralnych, jak i w komisji, która ma czuwać nad przestrzeganiem warunków rozejmu w Korei.

LONDYN. — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — Harry Pollitt ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla, że wiadomość o podpisaniu porozumienia w sprawie repatriacji jeńców w Korei została przyjęta na całym świecie z ogromną radością i ulgą, którą powiększy jeszcze ostateczne zawarcie rozejmu.

Pokój w Korei — stwierdza dalej oświadczenie — musi być szczeblem do zakończenia wojny w Indochinach, na Malajach i w Kenii, pokój w Korei musi być sygnałem do obalenia wszelkich przeszkód w handlu międzynarodowym. Pokój w Korei musi być sygnałem do niezwłocznego spotkania między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Miliony ludzi na całym świecie nie tylko domagają się obecnie takiego spotkania, lecz mają również nadzieję, że się ono odbędzie.



Coraz więcej robotników przemysłu metalowego rozpoczyna pracę na uporządkowanych normach, które gruntownie przemyślano i dostosowano do każdego stanowiska roboczego. Już pierwsze dni pracy opartej na normach uporządkowanych przez społeczne komisje przy współudziale robotników, wykazują znaczny wzrost zainteresowania załogi pełniejszym wykorzystaniem rezerwy wytwórczych, podniesieniem wydajności pracy. Wielu pracowników Zakładów Wytwórczych Urzędzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie doceniając w pełni potrzebę uporządkowania norm samorzutnie wypowiedziało się za podniesieniem swoich norm, które były dotychczas zanizone.

Na zdjęciu: członek ZMP, Stanisław Wróblewski, zgłosił wniosek, aby jej normę podwyższyć o 35 procent.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Statek „Łódź” wyjdzie na morze przed terminem

GDAŃSK. — Zbliżający się „Dzień Stoczniowa” załoga stoczni gdańskiej pragnie uczcić przedterminowym oddaniem do eksploatacji nowej jednostki morskiej. Jednostką tą jest statek „Łódź”.

Budowę statku „Łódź”, który, jak planowano, miał być oddany do eksploatacji w trzecim kwartale br., kieruje doświadczony fachowiec, starszy budowniczy Wiktor Jąbłoński. W hali maszyn statku „Łódź”, przy motorach głównych i pomocniczych urządzonych rozdzielczych pracują bratry montażowe mistrza Maciejewskiego. Zameldowały one już o zakończeniu ustawiania maszyny głównej i maszyn pomocniczych.

Obecnie bratry przystąpiły do sprząkania mechanicznych i agregatów pomocniczych w celu przygotowania ich do tożruchu.

De Gasperi i jego klika przeliczyli się

Nie pomogły oszustwa Partii postępowe zwiększyły swój stan posiadania w stosunku do poprzednich wyborów

RZYM. — We wtorek wieczorem, w 30 godzin po zamknięciu lokali wyborczych we Włoszech, znane były tylko fragmentaryczne wyniki wyborów z poszczególnych okręgów i obwodów.

Mimo fałszerstw i nie przebiegającej w środkach nagonki antydemokratycznej, pierwsze wyniki świadczą o wielkich sukcesach partii komunistycznej, jak również partii socjalistycznej.

Tak np. ogłoszone dotąd wyniki wyborów do senatu w sześciu prowincjach włoskich (Abruzzi, Molise, Marche, Liguria, Apulia, Lombardia, Wenecja-Gulia) świadczą, iż partie komunistyczna i socjalistyczna zdobyły 2.783.846 głosów wobec 2.384.723 w roku 1948, tj. o blisko 400.000 więcej.

Partia chadecka straciła przeszło 400.000 głosów (3.489.522 w obecnych wyborach wobec 3.893.895 w roku 1948).

RZYM. — Sukcesy partii postępowych w wyborach powszechnych we Włoszech wywołały poważne zdenerwowanie włoskich kół rządzących. Charakterystycznym wyrazem tego zdenerwowania były zmienne oświadczenia składane na temat wyborów przez rzeczników ministerstwa spraw wewnętrznych i samego ministra Scelbę w ciągu dnia wczorajszego.

Początkowo ministerstwo spraw wewnętrznych zapowiadało ogłoszenie ostatecznych wyników wyborów do senatu na wtorek. We wtorek wieczorem mini-

sterstwo spraw wewnętrznych ogłosiło nieoczekiwane komunikat, w którym podało do wiadomości, że od godz. 20 do środy rano zawieszona publikacja rezultatów wyborów.

Decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych spotkała się z głębokim oburzeniem szerokiego koła społeczeństwa włoskiego, które nie miało żadnych wątpliwości co do celu tej zwłoki.

Oszczędnie, dużo i dobrze

Odzieżowcy dają przykład innym zakładom

Przodujące zakłady przemysłu odzieżowego jak ZPO w Bielsku, Bytomiu i Krakowie, ZPO im. Wiercowskiego, im. Fornalskiej i „Wólczanka” w Łodzi systematycznie obniżają koszty własne produkcji i zwiększają socjalistyczną akumulację, czyli gromadzenie środków na dalszy rozwój gospodarki narodowej. Dają one przykład tym zakładom przemysłu lekkiego, które nie wykonują planu obniżki kosztów własnych i planu akumulacji.

W przodujących zakładach przemysłu odzieżowego systematycznie wzrasta wydajność pracy i w słusznej proporcji do zwiększonej wydajności rośnie zarobki załogi. Np. w ZPO im. Wiercowskiego w I kwartale br. średni wzrost zarobków wyniósł 4,9 proc. i odpowiednio zwiększyła się wydajność pracy.

Pragnąc obniżyć koszty własne, kie-

Huragan w St. Zjednoczonych

NOWY JORK. — Niezwykle silny huragan spustoszył w nocy z 8 na 9 czerwca stany Michigan i Ohio. Huragan zburzył wiele domów, grzebiąc mieszkańców pod gruzami.

Według ostatnich doniesień, spod gruzów zawalonych domów wydobyto zwłoki 143 ofiar. Około 750 osób odcisnęło rany.

Straty materialne, wyrządzone przez huragan, obliczane są w przybliżeniu na 13 milionów dolarów.

Premierzy wspólnoty brytyjskiej za zwołaniem konferencji „4-ech”

LONDYN. — Dnia 8 bm., po dwudniowej przerwie, wznowione zostały obrady konferencji premierów krajów brytyjskiej wspólnoty narodów. Posiedzenie przedpołudniowe poświęcone było zagadnieniom polityki zagranicznej.

Premierzy rozpatrzyli ostatnie doniesienia w sprawie rokowań o rozejm w Korei i — jak stwierdza agencja Reutera — powitali z zadowoleniem podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

Agencja Reutera podkreśla, że premierzy postanowili ogłosić deklarację, popierającą projekt odbycia w najbliższym czasie rokowań między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim.

Dyplomatyczny komentator dziennika „Observer” stwierdza w związku z powyższym, że na konferencji premierów poddano pewnej krytyce niektóre posunięcia Amerykanów w trakcie rokowań rozejmowych w Korei, oraz ich stanowisko wobec ZSRR.

rownictwo i całe załogi tych zakładów potrafiły zmniejszyć, a w wielu wypadkach całkowicie zlikwidować nieplanowaną postoję produkcyjną oraz prace w godzinach nadliczbowych.

W celu zwiększenia akumulacji socjalistycznej przodujące zakłady przemysłu odzieżowego osiągnęły poważne oszczędności w surowcach, a przede wszystkim obniżyły znacznie ilość resztek, stosując tzw. bezresztkowe wykroje.

Obok tych przodujących zakładów, w których dobrze realizowany jest plan akumulacji i obniżki kosztów własnych, w przemyśle odzieżowym jak i w całym przemyśle lekkim są zakłady, których kierownictwa nie wywiązują się z zadań w tej dziedzinie.

Do takich należą zakłady: im. Próżnika w Łodzi, w Zgierz, Pabianicach, im. 17 Stycznia i im. Obrońców Warszawy.

Zbędni tubylcy, czy...? zbędni kolonizatorzy!

„Staje przed nami zadanie zmniejszenia ludności krajów obcych. Musimy opracować technikę zmniejszenia

WYDZIAŁ
za DOLAROWA
W KURTYNIA

Dla nich zabrakło

Dyrektor Wydziału Szkolnego w Detroit A. N. Hennigen stanął na czele zbiórki starego ubrania i odzieży dla tych dzieci, które dla ich braku nie mogą uczęszczać do szkoły. W pierwszym półroczu bieżącego roku szkolnego rozdano dzieciom blisko 25 tys. rzeczy pochodzących ze zbiórki.

Ale co zrobić z tymi 5 milionami amerykańskich dzieci, które nie tylko nie mają butów i ubrań, żeby chodzić do szkoły — ale nawet szkół dla nich zabrakło?

Nagroda za wierność

B. przewodnicząca brytyjskiej Partii Pracy p. Alice Bacon odznaczona została ostatnio orderem Imperium Brytyjskiego.

Ku wielkiemu oburzeniu tych działaczy tej „robotniczej” partii, którzy orderu jeszcze nie otrzymali, choć równie wiernie jak Bacon służyli interesom angielskiego imperializmu.

Łódzcy ZMP-owcy przygotowują się do Festiwalu w Bukareszcie

Obecnie młodzież łódzka, jak i młodzież wszystkich miast i wsi polskich, stoi w obliczu wielkiej kampanii — usilnych przygotowań do IV Festiwalu Młodzieżowego w Bukareszcie. Na Festiwal pojadą oczywiście najlepsi — ci, którzy wyróżniają się w wykonaniu zobowiązań długookresowych, podjętych dla uczczenia Festiwalu, w rozwijaniu ruchu pionierskiego — ci, których organizacje młodzieżowe w zakładach pracy uznają za godnych uczestniczenia w tej wielkiej imprezie młodzieży całego świata.

Wybory delegatów na Festiwal w Łodzi kich zakładach pracy odbędą się w dniach od 12 do 20 czerwca. W przygotowaniach do tych wyborów wyróżniają się ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Stalina — B. Armii Ludowej, ZPDZ im. Rychlińskiego, Głazewskiego i ZM im. Strzelczyka.

Zetempowcy, prócz radosnych wiadomości o swych sukcesach produkcyjnych i kulturalnych — zawiozą również do Bukaresztu podarki dla innych delegatów.

W ramach przygotowań do Festiwalu odbędą się na terenie naszego miasta od 20 czerwca do 22 lipca szkolne, dzielnicowe i zakładowe spartakiady o puchar Zarządu Łódzkiego ZMP.

Tak więc w Festiwalu wezmą udział nie tylko delegaci. Wezmą w nim udział wszyscy — będą w nim uczestniczyli jeśli nie swoją obecnością, to osiągnięciami produkcyjnymi, czynnym festiwalowym lub upominkami, wykonanymi dla delegacji młodzieżowych z innych krajów.

Przytaknęła głową. — Glupstwo — powtórzył. — Nie będzie ten, to będzie inny... Na ustach dziewczyny pojawił się melancholijny uśmiech.

— Cóż, kiedy dziecko... — Dziecko? Popatrz, popatrz... Ma dziecko, a myśli o takich rzeczach! A co mam robić ja, czło wiek samotny? Sam jak palec, rozumiesz? Wiesz co to znaczy wracać do domu, w którym nikt na ciebie nie czeka? Piecyk zimny, światła zgaszone i ten okropny zapach niezamieszkałego domu... A ty, z dzieckiem, które czeka na ciebie... Warte jestes chłosty! No, dość tego, idziemy... Odprowa dzę cie do domu. Gdzie mieszkasz?

— Daleko stąd. Obok starego rynku... — Dobrze. Pójdziemy pieszo, to ci dobrze zrobi i pomoże wypłoszyć złe myśli. W międzyczasie opowiesz mi coś o sobie i dziecku. Z kim je zostawiłaś?

tej ludności. Kto może kwestionować moje prawo do unicestwienia milionów ludzi niższej rasy, która rozmnaża się jak insekty?”

Po samym tonie tej wypowiedzi poznajemy jej autora. Jest nim Adolf Hitler. Ta „firma” mówi za siebie.

Wydawałoby się, że teoryjki fuhre ra zostały pogrzebane razem z nim pod gruzami kancelarii Rzeszy. Wyda wałoby się, ale tak nie jest. Gdyby Hitler mógł ożyć, byłby niewątpli wie dumny, że jego szaleńczy bełkot przetrwał do dziś i nie tylko przetr wał, lecz „awansowany” do roli „nau ki”, znalazł gorliwych wyznawców.

Nie trudno odgadnąć, komu to potrzebne są dziś jeszcze pseudonauko we bzdury hitlerowskie. Imperiali stom amerykańskim, angielskim, fran cuskim i innym. Potrzebne są w związku z pałąca sytuacją w krajach kolonialnych. Istotnie pałąca, gdyż w krajach tych ziemia pali się im pod stopami.

Straszliwa nędza, nieludzki wy zysk pcha narody kolonialne do wal ki na śmierć i życie przeciw obcym ciemiężcom. W tej walce ze strony imperialistów biorą udział korpusy ekspedycyjne, świetnie wyposażone i uzbrojone po zęby. Cóż, okazuje się, że to nie wystarczy. Trzeba również przyjąć walkę na platformie teo rii, w dziedzinie nauki, ideologii.

Na tym froncie walki siły są prze rażająco (dla imperialistów) nierów ne. Podczas gdy narody kolonialne uzbrojone są w przodującą, niezwy cioną naukę o walce wyzwoleniecy, naukę marksistowsko-leninowską, ich przeciwnik zdany jest jedynie na pseudonaukowe bzdury, w rodzaju tej, którą przytoczyliśmy na początku.

Będący na żoździe imperialistów rozmaiti „uczni” od siedmiu boleści łamią sobie głowy i miotają się bezsilnie, aby „naukowo” wytłumaczyć światu, a w pierwszym rzędzie samym narodom kolonialnym, jakie są przyczyny nędzy tych narodów, jakie jest źródło zła. Bo co tu dużo gadać, że się dzieje w krajach kolonialnych — przyznają bez ogródek ci „teore tycy” w rodzaju Vogta, Cooka, Osbor ne’a, Russella — ale nie mogą prze cież przyznać, że powodem nędzy jest wyzysk. Trzeba znaleźć inne „przyczyny”. Otóż i znalazli.

— Źródłem zła — powiadają — jest przeludnienie, nadmierne rozmnażanie się ludności. Środek zaradczy — to ograniczenie przyrostu naturalnego.

Oto i gotowa „teoria”, którą przy straja się jeszcze w piórka „nauko we”, ba, „postępowe”. Jest to stara teoria, z której czerpał Hitler, a dziś ozerpią jego ideologiczni pobratymcy. Licząca 150 lat, reakcyjna i lu dobojąca teoryjka o „przeludnieniu” nosi nazwę maltuzjanizmu, od swego twórcy — Maltusa.

Imperialiści uruchomili wielki apar at propagandowy, którego zadaniem jest rozpowszechnianie maltuz janzizmu w krajach kolonialnych. W końcu ubiegłego roku urządzono pompatyczne widowisko — między narodowy zjazd maltuzjanistów. Zjazd ten powołał nawet między narodowa federację do spraw regulacji urodzeń. Kolonizatorzy nie żałują pieniędzy, byle rozkręcić sprawę, by

le wmówić uciśnionym, że ich liczeb ność powoduje całe zło.

Wystarczy pobieżnie rzucić okiem na kilka liczb, by przekonać się, że w ich świetle teoryjka o przeludnie niu bierze natychmiast w łeb. Gęstość zaludnienia w Kongo Belgijs kim wynosi zaledwie 13 osób na mi lę kwadratową. W Indiach jest znacz nie większa — 250 osób. Jednakże ta stosunkowo wysoka liczba jest przeszło 3-krotnie mniejsza, niż gęstość zaludnienia w Belgii (800 mieszkańców na milę kwadr.), znacznie niższa niż w Anglii (750 mieszkań ców) czy w Holandii (610 mieszkań ców).

Czy przeciętna stopa życiowa w Anglii lub Belgii jest wielokrotnie niższa niż w Indiach? Nonsens.

Ścisłe, oparte na nauce obliczenia wykazują, że glob ziemski zdolny jest wyżywić co najmniej cztery razy tyle mieszkańców, ile wynosi jego obecne zaludnienie. Przykład krajów obozu socjalistycznego jest nao cznym dowodem, że tam, gdzie nie ma wyzysku, nie ma również „zbędnej ludności”.

Narody kolonialne coraz lepiej zda ją sobie sprawę z prostego sensu tych zagadnień. Pseudonaukowe teo ryjki nie tu nie wskórają. Podobnie, jak nie wskórają nie uzbrojone po zęby korpusy ekspedycyjne... (hesp)

Odpowiadamy:

PRACOWNICY F-KI URZĄDZ. MECHAN. — PABIANICE: Bilety wstępu na imprezy sportowe nie są ujednolicone w całym kraju, a wysokość ich może być ustalona przez poszczególne zw. sportowe według ich uznania.

IR. GISTEL — SIERADZ: Jeżeli kierownictwo pralni nie chce wyrównać straty za oddaną do prania, a skradzioną kaptę, w żądanej przez Panią wysokości — nie pozostaje nic innego, jak rozstrzygnięcie sprawy na drodze sądo wej.

MIESZKANCY UL. ROKIŃSKIEJ 19. ORAZ UL. ZARZEWSKIEJ: Radzymy za interesować sprawą Zarząd Zw. Właścicieli Nieruchomości (ul. Piotrkowska nr 33), który zarządy zbada i załatwi sprawę zgodnie z życzeniami mieszkań ców domów. Oczekujemy dalszych wiadomości.

Trzeba codziennie kontrolować pola Walka ze stonką — obowiązkiem każdego rolnika

Co roku stonka ziemniaczana panoszy się na naszych polach, niszcząc ziemniaki. Już obecnie na terenie województwa łódzkiego wykryto pierwsze ogniska tego szkodnika.

Aby nam pomóc w należytnym prowadzeniu akcji przeciwstonkowej, do województwa łódzkiego przybyła specjalistka radziecka w tej dziedzinie, inż. Nina Nikulina. Jeździ ona po poszczególnych powiatach i udziela fachowych rad, jak organizować walkę z tym szkodnikiem.

Grupy kołowe z woj. łódzkiego spisują się doskonale Skoszone przez nie siano — w drodze



Na zdjęciu: członkowie grupy kołowej z pow. Brzeziny (woj. łódzkie). Wacław Aleksandrowicz i bracia Kolodziejczykowie przy pracy na łąkach w pow. Nowogard (woj. szczecińskie). CAF — fot. Karwaick

Trzy tysiące chłopów z województwa łódzkiego przebywa obecnie w województwie szczecińskim na siar nokosach. Dotychczas grupy kołowe

Dwie wielkie wystawy osiągnęły naszego rolnictwa na święto dożynek

Na święto dożynek przygotowuje się w województwie łódzkim dwie wielkie wystawy osiągnęły naszego rolnictwa. Urządził się je w Piotrkowie i Łowiczu. Każda z wystaw zajmie ponad 4 ha przestrzeni.

Na wystawach zobaczymy dające najwięcej mleka krowy, wspaniałe okazy zboż oraz nowoczesny sprzęt techniczny, jakim obecnie coraz bardziej posługują się rolnicy przy pracach w polu. Udział w wystawach wezmą spółdzielni produkcyjne, PGR-y, POM-y i właściciele gospodarstw indywidualnych. (u)

zebrały już około 7,5 tysiąca ton siana. Siano to zwozi specjalnymi wagonami do poszczególnych wsi, które wysłały ekipy. Dotychczas w pracy przy sianokosach wyróżniają się ze spółdzielni produkcyjnych: Wojsławice, Krzaki i Rąbień. Do brze się spisują także rolnicy indywidualni z powiatów: wieluńskiego, sieradzkiego i łódzkiego.

Z dużą pomocą naszym rolnikom przyszedł promień siana przez Zalew Szczeciński, skracając w ten sposób drogę o 16 kilometrów.

Ponieważ pierwsze transporty siana z województwa szczecińskiego są już w drodze, prezydja powiatowych rad narodowych powinny przygotowywać już w ramach pomocy sąsiedzkiej odpowiedni transport, którym przewiezie się siano ze stacji na wieś. (u)

Nasze RADY

CZYTELNIK Z POZNANIA: Na półroczny kurs dla bibliotekarzy w Jarocinie (woj. poznańskie) przyjmowani są kandydaci po ukończeniu liceum ogólnokształcącego. Nauka, utrzymanie i mieszkanie w internacie są bezpłatne. Absolwenci kursu obowiązani są do 3-letniej pracy w bibliotekarstwie. Kurs rozpoczyna się we wrześniu. Zgłoszenia należy kierować do Referatu Bibliotek przy Wydziale Oświaty Wojew. Rady Narodowej w Poznaniu.

„STROSKANA“: Możliwa jest zmiana nazwiska, którego brzmienie jest ośmieszające. Należy wniesić podanie do Prezydium Rady Narodowej tej dzielnicy, na terenie której Pani zamieszkuje. Do podania należy dołączyć metrykę i zyciorys.

Nowelka „Expressu”

Battistina Rambelli

Majowy wieczór

Dziewczyna, wściekła, spojrziała intruzowi prosto w twarz:

— Proszę mnie puścić! To są sprawy, które pana nie obchodzą!

Próbowała oswobodzić się, lecz jego ramiona były jak z żelaza i nie zwałniały uścisku.

— Co chcesz zrobić, dziewczyno?!

Jego głos podziałał na nią, jak strumień lodowatej wody. Odczuł, że zachwiała się lekko. Podtrzymał ją silniej.

— Glupstwo... Zawód miłosny, co?... — zapytał.

Przytaknęła głową.

— Glupstwo — powtórzył. — Nie będzie ten, to będzie inny...

Na ustach dziewczyny pojawił się melancholijny uśmiech.

— Cóż, kiedy dziecko...

— Dziecko? Popatrz, popatrz... Ma dziecko, a myśli o takich rzeczach! A co mam robić ja, czło wiek samotny? Sam jak palec, rozumiesz? Wiesz co to znaczy wracać do domu, w którym nikt na ciebie nie czeka? Piecyk zimny, światła zgaszone i ten okropny zapach niezamieszkałego domu...

A ty, z dzieckiem, które czeka na ciebie... Warte jestes chłosty! No, dość tego, idziemy... Odprowa dzę cie do domu. Gdzie mieszkasz?

— Daleko stąd. Obok starego rynku... — Dobrze. Pójdziemy pieszo, to ci dobrze zrobi i pomoże wypłoszyć złe myśli. W międzyczasie opowiesz mi coś o sobie i dziecku. Z kim je zostawiłaś?

— Z moją matką...

— To masz także matkę? I chciałaś ją w ten sposób zostawić? Bardzo nieładnie z twej strony...

Ale może chcesz wiedzieć, kim ja jestem?... Pływam po morzach. Parę miesięcy czekam na łądnie, a potem... w drogę, kto wie dokąd: Ameryka, Australia, Afryka — dokąd ci każe towarzystwo okrętowe. W tej chwili łazikuję i ratuję piękne dziewczęta, którym zbrzydło życie. Jeszcze się gniewasz o to, że cię wyratowałem?!

— Nie...

— Tym lepiej! Możesz mi więc podziękować...

— Dziękuję... Ale teraz chyba się już...

— Nie, nie, pójdziemy zobaczyć potomka. Ile ma?

— Trzy miesiące i nazywa się Franuś. O tej porze budzi się zwykle i chce jeść.

— Musimy się więc pośpieszyć, żeby nie czekał. A ty jak się nazywasz?

— Nina... A ty?

— Andrzej. No, skoro się już znamy, musimy zostać przyjaciółmi. Nie znam tu nikogo, będziesz więc moją jedyną przyjaciółką. Dlaczego robisz taką minę? Rozumiem, strach przed mężczyznami... Myślisz, że wszyscy jednacy... Wspomnienia, prawda? Nie myśl już o tym. To był tylko zły sen, a w życiu bywają także piękne sny. Trze ba być odważnym...

Nina uspokoiła się nieco. Szli w milczeniu, aż dotarli wreszcie do starego rynku. Rynek ten nie był niczym innym, jak tylko gmatwaną straganów z warzywami, brudnych i szerniałych,

— I ja próbowałam założyć tu stragan, ale wszystkie miejsca były zajęte i magistrat nie chciał mi wydać zezwolenia. Zamierzałam więc znaleźć pracę u właściciela naszego domu, który ma parę sklepów w mieście, lecz nie było posady ekspedientki. Chciał mnie zatrzymać u siebie w biurze...

— Co to za biuro?

— Ech, mała buda, w której ten grubas sam ledwo się mieści...

— I dlaczego nie przyjęłaś?

— Dlatego, że...

Urwała w pół zdania.

— Rozumiem — rzekł — zaproponował ci pew nie coś nieprzyzwoitego...

Nie odpowiedziała, a tylko opuściła oczy, czerwieniąc się.

Zatrzymali się przed starym domem, którego fronton plamiły szerokie pasy wilgoci.

— Jesteśmy na miejscu — rzekła.

— Mogę wejść?

— Oczywiście. Są tylko dwa piętra, chodź...

Na schodach było ciemno, więc wzięła go pod rękę. Stanęli przed drzwiami na drugim piętrze. Zapukała dwa razy.

Dały się słyszeć powolne kroki, drzwi się otwo rzyły, ukazała się w nich biała głowa staruszki.

— Dzień dobry, mamo...

Staruszka przyglądała się nieznanemu.

— To Andrzej — rzekła Nina. — Przyszedł poznać Franusia...

— Miło mi — odparła staruszka, nie przesta jąc wpatrywać się w młodzieńca, który wydawał się tym zmieszany.

— Mam nadzieję, że staniemy się z Franusiem przyjaciółmi — rzekł raczej po to, by przela mać lody nieufności i udał się za Niną w głąb

mieszkania. Był to niewielki pokój o jednym łóżku.

Franuś spał jeszcze. Jasne kędziorki otaczały jego drobną twarzyczkę.

— Co za piękny chłopak! — wykrzyknął. — I jaki podobny do matki!...

— Tak mówią... — rzekła Nina, rumieniąc się.

Stali jeszcze chwilę nad małym, aż wreszcie Andrzej przerwał milczenie.

— No, to pójdz już chyba...

Oczy Niny posmutniały widocznie.

— Czy będę mógł zobaczyć go jeszcze kiedyś?

— Naturalnie! Przyjdz, proszę... — rzekła z uśmiechem.

I jakby wstydziła się swych myśli, zwróciła się do matki:

— A gdyby przyszedł dziś wieczór na kolację?

— Na kolację? — na twarzy staruszki malował się jakby lek.

Zrozumiał.

— Jeśli pozwolicie, ja pomyślę o kolacji — powiedział z entuzjazmem. — Mam coś niecoś w domu...

Rysy staruszki rozjaśniły się nieco.

— Niech się pan nie trudzi — rzekła uprzejmie, lecz widać było, że się ucieszyła.

— To mi nie sprawi żadnego kłopotu, a będzie mi przyjemnie. Jestem sam... No, ale na mnie już czas... Do zobaczenia wieczorem!...

— Odprowadzcie mnie — rzekła Nina.

W korytarzu chwycił jej rękę:

— Dzisiejszy dzień jest dla mnie wielkim świętem, pierwszym po tylu latach samotności. Będzie nam dobrze, prawda?

Nina uśmiechnęła się, a jej oczy zajaśniały blaskiem szczęścia. Nic nie mówiąc, wspięła się na palce i musnęła wargami policzek Andrzeja.

Z włoskiego tłum. Se...

100-mieszkaniowy dom z wygodami w ciągu doby

Z każdym rokiem zwiększa się budownictwo mieszkaniowe w Moskwie. Wielopiętrowe domy mieszkalne buduje się w śródmieściu i na przedmieściach. Budownictwo prowadzi się według generalnego planu rekonstrukcji Moskwy, który jest dobitnym wyrazem troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego o dobro narodu.

Generalny plan, obliczony na 10 lat (1951—1960 r.), przewiduje nowy szeroki rozmach budownictwa w Moskwie domów mieszkalnych i różnych instytucji kulturalno-usługowych — szkół, szpitali, sklepów, kin, przedszkoli, kawiarni, restauracji...

Dziesięć milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej w nowych komfortowych domach otrzymają moskwićcy w okresie od 1951 do 1960 roku. Buduje się 7-, 9-, 11-, 13-piętrowe i wyższe domy mieszkalne.

Plan budownictwa mieszkań jest efektywnie wykonywany dzięki stacjonarnej pracy wielotysięcznego zespołu moskiewskich budowniczych. Dosłownie w oczach przeobrażają oni stolicę, czynią ją jeszcze piękniejszą i bardziej majestatyczną.

Jak oświadczył jeden ze słynnych architektów moskiewskich Michał Pochin, Moskwa zbliża się już do tego, by przeciętnie otrzymywać w ciągu doby 100-mieszkaniowy dom ze wszystkimi wygodami.

Dzieje rzemiosła na wystawie

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi przy Pl. Wolności 1 czynna jest w dalszym ciągu codziennie do 3 lipca br., w godzinach od 9 rano do 20 wieczór wystawa archiwalna pt. „Dzieje rzemiosła na ziemiach województwa łódzkiego i Łodzi.”

Wycieczki zgłaszane telefonicznie oprowadzają pracownicy naukow. Telefon Nr 262-02. Wstęp wolny.

Pierwsze przedstawienia młodych aktorów łódzkich

W ramach prac dyplomowych Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi, odbędą się w Studio Teatralnym, przy ul. Przejazd 34 (dawnej Teatr Kameralny) następujące przedstawienia popisowe w wykonaniu absolwentów PWSA: w dniach 10, 11, 12, 15 i 16 czerwca br. o godz. 19 „Mieszczanie” M. Gorkiego.

W dniach 17 i 18 czerwca br. o godz. 19 „Fircyk w zalotach” Fr. Zablockiego.

W dniach 19 i 22 czerwca br. o godz. 19 „Jak hartowała się stal”, wg powieści M. Ostrowskiego.

Bilety ulgowe w cenie zł 5 — dla rad zakładowych i instytucji oraz zł 3 — dla szkół nabywać można w sekretariacie PWSA, ul. Gdanska 32, w godz. 9—15, a w dni przedstawień od godz. 17 w kasie teatru.

„Express” kontroluje wyniki swej inicjatywy zakładania w blokach „bibliotek sąsiedzkich”

Nowe życie rozsadza stare domy

DOM przy ul. Kilińskiego 60 to charakterystyczny okaz przedwojennego, kapitalistycznego budownictwa mieszkaniowego. To typowa kamienica czynszowa z mieszkaniem bez łazienek, gazu i innych wygód, z drewnianymi schodami, z gąszczem korytarzy i klatek schodowych, wśród których trudno się zorientować.

Gdzie mieszka Halina Heyne? Lokatorzy kręcą bezradnie głowami i rozkładają ręce. Heyne? Heyne?... A co ona robi?

— Tego nie wiem, ale prowadzi tu u was „bibliotekę sąsiedzką”...
— Ach, tak! Czwarta klatka schodowa, pierwsze piętro...

W obrzymim domu o dziewięciu klatkach schodowych ludzie mogą mieszkać latami i nie znać się wzajemnie. Ale wystarczy jakieś ważniejsze wydarzenie, jakiś fakt o specjalnej wadze, aby spopularyzować tego czy innego mieszkańca.

Takim właśnie wydarzeniem było w domu przy ul. Kilińskiego 60 utworzenie „biblioteki sąsiedzkiej”.

NIE wyobrażam sobie wieczoru bez książki — mówi Halina Heyne, maszynistka Centrali Teatralnej, która zorganizowała w swym bloku „bibliotekę sąsiedzką”. — Sama czytam dużo i chętnie, więc postanowiłam i swym sąsiadom w tym pomóc. Nie każdemu chce się biegać do Miejskiej Biblioteki, nie każdy ma na to czas, a wstąpić do sąsiada, to przecież żadna fatyga. I dlatego razem z mężem założyliśmy u nas bibliotekę...

— I ze mną — wtrąca 6-letnia córka małżonków Heyne, Ewunia. Dziecko pomaga rodzicom. Gdy nadchodzi poniedziałek, a wydawniczym książek odbywa się tego dnia między 19 a 20, Ewunia niespokojnie

nadsłuchuje dzwonka przy drzwiach i gdy przychodzą sąsiedzi, wybiera z półek żądane książki. Nie umie wprowadzić czytać, ale zna książki z okładek...

„Biblioteka sąsiedzka” — jak mam okazać się przekonane — prowadzona jest wzorowo. W specjalnym zeszytynie wpisuje się nazwiska lokatorów, obok tytuły książek i autorów. Lokatorzy czytają dużo — często wymieniają tomy. Zanim dowiedziałem się o tym z ich ust, przekonał mnie najbardziej chyba wymowny dowód: w stosunkowo krótkim czasie biblioteka przy ul. Kilińskiego 60 już trzy razy wymieniła komplet książek w Wojewódzkim Domu Kultury przy ul. Traugutta 18.

W trakcie rozmowy Sergiusz Heyne, pracownik wydziału szkoleniowego przy ORZZ, wyciąga z teczek ki Krótki Kurs Historii WKP(b) i ostatni numer Nowych Drog.

— Często bywam w rozjazdach służbowych, a że jestem uczestnikiem szkolenia ideologicznego, więc zabieram z sobą również i tę lekturę, która pomaga mi opanować przez rabiane zagadnienia...

W szkoleniu ideologicznym uczestniczy również Halina Heyne. I ona znajduje czas na czytanie poza beletrystyką literatury marksistowskiej.

Chłopi uczestniczą w wycieczkach kolarskich

Związek Samopomocy Chłopskiej z inicjatywą Komitetu dla Spraw Turystyki organizuje wycieczki rowerowe chłopów powiatu łowickiego do Łowicza.

Gromady, które wykażą się najliczniejszym uczestnictwem, otrzymają nagrody.

Właściwe zaszeregowania i normy

pomogą znacznie podnieść wydajność pracy W łódzkiej Fabryce Maszyn działają komisje kwalifikacyjne

Robotnicy Łódzkiej Fabryki Maszyn żyją pod znakiem rewizji norm. Jest to w tej chwili sprawa najbardziej aktualna, najbardziej interesująca załogę. Ślusarze, brygadziści, pracownicy odlewni interesują się nie tylko tym, jak wyglądać będą nowe normy, do której grupy zawodowej ten czy ów został zakwalifikowany przez działające na terenie fabryki społeczne komisje, ale także i tym, aby w zakładzie stworzyć nowe, coraz to lepsze warunki dla wykonania i przekazania nowych norm.

Powodowany tą troską młody brygadziista Trzewikowski mówi:

— Moja brygada wykonuje przeciętnie 210 proc. normy. Zapowiedź rewizji norm w fabryce przyjęliśmy ze zrozumieniem, ale kierownictwo zakładu powinno zwrócić szczególną uwagę na to, by w nowych warunkach nie było niedociągnięć w

pracy, by praca ta mogła przebiegać sprawnie.

Mam tu na myśli chociażby fakt stałego braku części wymiennych. Można sobie wyobrazić, ile czasu roboczego trzeba zmarnować dla odnalezienia takiej czy innej, potrzebnej w danej chwili części. A przecież na leży tak zorganizować robotę, by pracujący na akord mieli wszystko, aby pomóc załogę w zwycięskiej pracy na nowych normach.

Peine zrozumienie dla sprawy rewizji norm wykazuje także młody przodownik pracy z działu montażu Leszek Wasilewski. Syn starego robotnika tych zakładów wybił się dzięki swej sumiennej pracy na czło załogi. Na pewno i na nowych normach praca jego będzie jeszcze bardziej ofiarna i pełna sukcesów.

Poczynając od 6 czerwca, oddziałowe komisje przeglądają normy badając szczegółowo przy udziale robotników aktualność norm dotychczasowych opracowują nowe, analizują warunki pracy każdego stanowiska roboczego itp.

Jednocześnie na ukonczeniu jest praca komisji kwalifikacyjnych, które dokonują zaszeregowania pracowników. I tutaj udział biorą przedstawiście załogi, którzy czuwają, by „akwalifikowanie” pracownika do nowej grupy zawodowej oparte było na jego faktycznych umiejętnościach i potrzebnych wiadomościach teoretycznych.

Przebieg zakwalifikowania daje ciekawe obserwacje wykrywa błędy powstałe wskutek tego iż stare grupy stały się z biegiem czasu nieaktualne wprowadzając ferment wśród robotników.

I tak np. brygadziista Marian Doroszkiewicz był dotąd w grupie V.

MIECZYSLAWA Staszewska nie miała łatwego życia. Doznane przejścia wycisnęły na jej twarzy charakterystyczne piętno. Lata przedwojenne były dla niej okresem wiecznych trosk i kłopotów. Dzisiaj pracuje jako referendarz w Miejskim Zakładzie Mleczarskim przy ul. Gdańskiej 126. Po pracy trzeba jeszcze zrobić coś w domu. Mimo to znajduje czas na czytanie. Ba, jest najczęstszym gościem w mieszkaniu Heynów!

Gdy się rozmawia z tą 60-letnią kobietą o włosach poprzetykanych gęsto pasmami siwizny, bije z niej niemal młodzieńcza radość zapału.

— Czytam bardzo chętnie. W książkach odnajduję i siebie i ludzi z otoczenia wraz z ich wszystkimi zaletami i wadami. Ot, chociażby taka Barbara z „Nocy i dni” Dąbrowskiej. Czy mało mamy takich kobiet, dobrych w gruncie rzeczy, ale z wieloma wadami drobnomieszczańskimi?

Jeszcze przedtem z zeszytu u Heynów wynotowałem tytuły wypożyczonych ostatnio przez Staszewską książek. „Noce i dnie” Dąbrowskiej, „Wojna i pokój” Tolstoja, „Krzyżacy” Sienkiewicza, „Ditta” Nexo — wachlarz zainteresowań Staszewskiej jest rozległy.

Opuszczając jej skromne mieszkanie, zauważyłem na antycznym tremo „Mickiewicza” Mieczysława Jastruna.

— Wasza biblioteka jest dobrze zaopatrzona...

— Owszem, ale „Mickiewicz” to moja własność prywatna — uśmiecha się Staszewska. — Bo ja poza wypożyczaniem książek dużo ich kupuję do swojej biblioteczki...

ŁUDZI z różnego środowiska skupała „biblioteka sąsiedzka” przy ul. Kilińskiego. Halina Luniewska jest pracownicą Delegatury Minister

stwa Szkolnictwa Wyższego, Jadwiga Sawicz — sanitariuszką, Nana Olechnowicz — gospodynią domową, Aleksander Salski — szoferem, Danuta Markiewicz — uczennicą, Witold Byliński — pracownikiem umysłowym...

Niemal w każdy poniedziałek ludzie ci zgłaszają się po książki. Ale otrzymywane tu tomy rozchodzą się w o wiele szerszym promieniu — czytają je również rodziny wypożyczających.

Hanna Luniewska, uczennica 10 klasy VII Liceum Żeńskiego mówi:

— Uważam „bibliotekę sąsiedzką” za bardzo pożyteczną. Sama często korzystam z naszej. Ale mam i pewne zastrzeżenia. Księgozbiór powinien być bardziej urozmaicony. Potrzebna mi była lektura pomocnicza. „Nad Niemnem” Orzeszkowej dostałam w naszej bibliotece, ale „Lalki” i „Faraona” Prusa oraz „Ojca Goriot” Balzaka nie było. I jeszcze jedno. Moim zdaniem przeczytać książkę to za mało. Czytelnicy są różni. Dla jednych od razu wszystko jest zrozumiałe i proste, innym niektóre rzeczy trzeba wyjaśnić. Dlatego sądzę, że w blokach należałoby robić co pewien czas wieczerze dyskusyjne. To nam wszystkim bardzo pomoże...

DOM przy ul. Kilińskiego 60 stoi już wiele lat. Drewniane schody uginają się pod nogami, podwórko porane jest ospą dziur i wybojów, po ścianach, mimo ostatnich remontów, widać, że pamiętają bardzo odległe czasy.

Jednostajne, smutne, nieraz tragiczne było przed wojną życie mieszkańców takich domów. Czasem zamykało się ono w ramach pracy — sen, ale częściej upływało na bezskutecznej bieganinie do ponurego „pośredniaka” w poszukiwaniu pracy. O rozrywkach kulturalnych mieszkańcy tych bieda - domów nie marzyli nawet. Bo nawet kina i książki o szmirowatych, bezwartościowych programach i treści były niedostępne dla nich, bezrobotnych przez szereg miesięcy w roku, nie mających często kilku groszy na postne ziemniaki...

Dzisiaj i do tych, do starych domów, dotarło nowe życie, którego praca jest podstawą. Nie tylko dlatego, że daje mieszkańcom egzystencję, ale i dlatego, i przede wszystkim dlatego, że daje im pewność, iż pracę będą mieli zawsze, stale, bo w kraju budującym socjalizm wciąż mało jest rak do pracy.

Nowe życie przyniosło i nowy tryb życia. Przyniosło godziwą, pożyteczną rozrywkę kulturalną, odpoczynek po pracy. Przyniosło wartościową książkę, która pozwala odróżnić dobre od złego, piękne od brzydkiego, prawdę od fałszu. Pozwala poznać szcześliwe, pełne twórczej pracy życie naszych radzieckich przyjaciół, którzy osiągnęli już socjalizm i zdążają do komunizmu, w kraju, którego dzień dzisiejszy jest naszym jutrzejszym dniem.

Revolucja kulturalna, która odbywa się w Polsce Ludowej, nie ominęła i domu przy ul. Kilińskiego 60, wymiatając stąd coraz skuteczniej resztki stęchlizny przedwojennej, rozsadzając mury starej, czynszowej kamienicy...

ADAM OCHOCKI

Włókniarze przemysłu wełnianego podnoszą jakość

Jednym z najważniejszych czynników obniżenia kosztów własnych w przemyśle wełnianym jest — ze względu na wysoką wartość surowca — podniesienie jakości wytwarzanych tkanin i likwidacja braków produkcyjnych.

Przyczynia się do tego jednocześnie do lepszego zaspokajania potrzeb szerokiej mas konsumentów.

Maj br przyniósł poważne wyniki w wielu zakładach i zespołach uczestniczących we współzawodnictwie jakościowym. M. in. w ZPW im. Reymonta ze spółki przodownicy pracy G. Brykówny — w oddziale przygotowawczym przedalini zmniejszył ilość odpadków do 1 proc., dzięki czemu zaoszczędził 223 kg surowca.

W przedalini tych zakładów zespół Anny Góreckiej zmniejszył w tym samym czasie ilość odpadków do 1,5 proc. zaoszczędzając 96 kg niedoprzedu.

Również w innych zakładach prze

mysłu wełnianego na zebraniach grup związkowych liczni robotnicy żądają od kierownictwa technicznych zreorganizowania pracy w taki sposób, aby było możliwe prowadzenie wzajemnej kontroli jakości produkcji w kolejnych etapach produkcji.

Nie we wszystkich jednak zakładach kierownictwa polityczne i techniczne potrafiły — jak dotąd — wpłynąć na średni aparat techniczny, aby stworzył włókniarzom odpowiednie warunki pracy, pozwalające na pracę w pionach bezbrakowych.

Jest tak m. in. w ZPW im. Bartłomiego, gdzie nie potrafiono dotychczas odpowiednio zorganizować pracy. Brak takiej organizacji uniemożliwia wzajemną kontrolę jakości produkcji, a tym samym nie pozwala zastosować cvklu bez brakowego.

Pracujmy tak jak oni



Moskiewskie Zakłady „Dynamo” produkują wyposażenie elektryczne nowej konstrukcji dla podmiejskich pociągów elektrycznych i wagonów moskiewskiego metra. Załoga zakładów wykonuje przedterminowo swe zadania produkcyjne. Na zdjęciu: montaż nowych nastawników w oddziale aparaturowym zakładów. Fot. — CAF.



Zespół Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na krajowych eliminacjach zespołów akademickich został uznany za najlepszy zespół w Polsce, zdobywając II miejsce (I miejsca nie przyznano). Zespół ten składa się ze 180 osób. Ma on cztery sekcje: taneczna, chóralna, instrumentalna i wokalna. Na zdjęciu: fragment kadryła w wykonaniu zespołu.
CAF — fot. Tymliński

Więć polska czeka na dobre sztuki „Co komu winna spółdzielnia gminna” w Nowosolnej

7 czerwca wieczorem sala ochotniczej Straży Pożarnej w Nowosolnej zapelniała się aż po brzegi: oto ekipa wiejska „Artosu” wystawiła tam komedie Igora Sikiryckiego i Wojciecha Drygasa pt. „Co komu winna spółdzielnia gminna”.

Akcja sztuki toczy się w sklepie spółdzielni gminnej. W formie lekkiej i przystępnej napiętnowano w niej kumoterstwo przy sprzedaży towarów, które rozbiierane są przede wszystkim przez personel sklepowy i tzw. „czynnik społeczny” z krzywdą dla szerokiej masy konsumentów. Nieuczciwą robotę demaskuje delegat powiatu, a winnych pociąga się do odpowiedzialności.

Po imprezie wywiązała się żywa dyskusja, w której pierwszy z dyskutantów powiedział, że w niejednej spółdzielni gminnej istnieją analogiczne stosunki, jak te, które napiętnowano w komedii, a co za tym idzie, że sztuka mobilizuje do walki z podobnymi machinacjami, bijącymi konsumenta po kieszeni.

Następny dyskutant oświadczył, że chętnie widziałby na scenie sztukę, mówiącą o osiągnięciach i brakach spółdzielni produkcyjnych, również pouczającą i dydaktyczną, jak „Co komu winna spółdzielnia gminna”.

Warto zaznaczyć tutaj, że „Artos”, pogłębiając łączność miasta ze wsią, przystąpił w roku bieżącym do szeroko zakrojonej akcji za pomocą organizowania imprez artystycznych.

W tym celu w lutym br. dyrekcja łódzka uruchomiła ekipę wiejską, rekrutującą się z aktorów zawodowych, którym powierzono opracowanie programu składanego pt. „Zasiejmy uśmiech — zbierzemy radość”.

Sukcesy, jakie zespół ten zdobył w terenie, sprawiły, że dyrekcja „Artosu” rozszerzając program swojej działalności, poleciła drugiej ekipie wiejskiej opracować sztukę Sikiryckiego i Drygasa, której premiera odbyła się właśnie w Nowosolnej.

Impreza ta była bardzo pouczająca, dowodzi ona bowiem, że wieś polska pragnie widzieć dobre, pełnospektaklowe przedstawienia, uwzględniające zasadnicze zagadnienia Polski dzisiejszej, a przede wszystkim wsi.

O tym też powinni pamiętać nasi literaci. A że praca ich będzie mile widziana w terenie, o tym świadczy chociażby tylko to serdeczne przyjęcie, jakie mieszkańcy Nowosolnej zgotowali sztuce Sikiryckiego i Drygasa „Co komu winna spółdzielnia gminna”.



H. Szwajcer

PRZEZ parę dni na łamach naszego pisma ukazywały się ogłoszenia mniej więcej tej treści: „Wyjątkowa okazja! Każdy los wygrywa! Przyjdźcie na naszą „Kolekturę humoru” w poniedziałek o godz. 13 do MDK”.

Tak zareklamowana impreza, którą „Express” na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizował dla swoich Czytelników, wzbudziła w mieście żywe zainteresowanie oraz... niedowierzanie. Bo co to znaczy, że „każdy los wygrywa”? Tryk reklamowy? Tak zwana „lipa”?

A jednak nasi goście, którzy tłumnie zapelnili salę, przekonali się sami, że istotnie na tej „Kolekturze humoru” każdy los wygrywał...

Oto po przywitaniu gości przez przedstawiciela „Expressu Ilustrowanego”, który powiedział krótko o celach i zadaniach Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz o wyniku dwóch imprez zorganizowanych przez redakcję, więc konkursu „Czy znasz tę książkę?” i ankiety „Czytelnicy o swojej gazetce” — wchodził na scenę konferansjer M. Stefański.

Stefański, trzymając w dłoni pełną zwitków szklanek, która spełniała rolę urny, zaczyna:

Walka ze złą tradycją Uwaga na wykończalnię!

Rozmowa w fabryce zaczyna się mniej więcej tak: — No, widzicie — mówi dyrektor — na przedziałni wykonujemy plan, ale gorzej z tkalniami. Tu mamy jeszcze trudności... Na tym koniec. Ani słowa o innych oddziałach, równie ważnych dla życia fabryki i dla kraju. Ani słowa np. o wykończalni. Dlaczego? — Próbowałam znaleźć odpowiedź na to pytanie wczoraj, w czasie rozmów w zakładach im. Dubois.

TAK już jest od lat — mówił kierownik fabryki, Michalak. Kierownicy tkalni np. pilnie śledzą za wykonaniem zadań przez tkaczy, a że potem towar, na który czekają wykończalnię, leży całymi dniami w czyszczalni czy w magazynie tkanin surowych, niktę to nie wrusza. Ale czy tylko to?

Ostatnio zwrócono uwagę, że wykończalnię prawie bez wyjątku pracują według starych metod, że wiele w nich przykładów marnotrawstwa sił ludzkich i pieniędzy. Punktem wyjścia stała się tu sprawa rytmiczności produkcji. Bywają bowiem miesiące, że wykończalnia w ciągu pierwszych dni wykonuje swój plan zaledwie w 20 — 30 proc. po to by specjalnymi zrywaniami, kosztownymi dla państwa a uciążliwymi dla załogi „nadrabiać” plan pod koniec miesiąca i by się... „pochwalić” dziennym wykonaniem w 190 czy nawet 250 proc.

PRZEDE wszystkim staraliśmy się wyjaśnić przyczynę nierytmicznej pracy wykończalni ZPB im. Dubois w maju (1 maja — 48 proc. planu, za pięć dni — 63 proc., a dopiero w trzeciej dekadzie miesiąca plany nagłe „podskoczyły” do... 174 proc.) Zdania w kierownictwie były zgodne co do tego, że w kwietniu plan wykończalni sporządzono niedbale i dlatego w pierwszych dniach maja na poszczególnych odcinkach pracy zabrakło tzw. normatywów, co z kolei spowodowało, że w tych dniach do magazynu końcowego napływały ilości towaru dużo mniejsze, niż przewidywał plan.

Zgodzono się też co do tego, że niektóre zakłady nie przysyłają towaru rytmicznie, w rezultacie — oddziały na wykończalni cierpią na brak towaru (zakłady im. Armii Ludowej np. za 5 dni czerwca br. przysłały wykończalni ZPB im. Dubois

zaledwie 79 proc. tego, co miały przysłać, zakłady im. Kunickiego — zaledwie 64,5 proc.).

— Dobrze, to są przyczyny zewnętrzne — wtrącamy. — Czy jednak tu u was wszystko było w porządku?

Co do tego — zdania były podzielone. Nacz. inż. Dąbek, który wizytował akurat wykończalnię, twierdził stanowczo, że przyczyny zła w maju należy szukać w samej wykończalni, przewodniczący rady zakładowej, Słaza, uważał jednak, że to jest pogląd niesuszny.

O KAZUJE się, że rację miał dyr. Dąbek. Kierownictwo wykończalni bowiem nie walczyło zbyt energicznie o to, by walki z nowymi warunkami niezbędnymi w maju przyszły w porę, zadowolilo się czekaniem. A to przecież za mało.

Trzeba przyznać, że dyrekcja i organizacja partyjna ZPB im. Dubois nie czekając na zalecenia odgórne, próbowała sama walczyć z trudnościami na wykończalni: z zanizoną jakością, z brakiem rytmiczności, z przekroczonym planem godzin nadliczbowych i zatrudnienia.

Zwołano naradę w pierwszych dniach czerwca, wyciągając wnioski z pracy w kwietniu i w maju tego roku. Ustalono przede wszystkim osobistą odpowiedzialność za pracę najważniejszych oddziałów — bielnik i farbiarnię powierzono inż. Millerowi, drukarnię — inż. Starzykowi. Zlikwidowano też przerosty w obsłudze. Dzięki kontroli pracy poszczególnych zespołów podniesiono jakość tkanin...

— Nasza reorganizacja daje już wyniki — oświadczył kier. Michalak. — Już w maju zaozczędziliśmy wiele godzin nadliczbowych, a w czerwcu wyniki będą jeszcze lepsze.

To nowe, uważne spojrzenie na wykończalnię pozwala przewidywać i na przyszłość — załoga przekonuje się teraz codziennie, że na przekór wieloletnim złym tradycjom i wykończalnia stanowi ważny odcinek walki.

Coraz wyraźniej też oddziałują tu dobre przykłady: Marii Turalskiej z pakarni, majstra Krzyżanowskiego, Skarżynskiego z bielnika czy drukarza Górskiego.

Organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo ocenia też krytycznie pracę tych, którzy rzucają kłody pod nogi załozce walczącej z trudnościami — ostatnio ukarano np. zmniejszeniem premii tych, którzy lekceważyli jakość i ilość, dla których rytmiczność nie miała żadnego znaczenia: Murlikiewicza, Widawskiego, Szczawińskiego i innych. W wykończalni ZPB im. Dubois rozgorzała naprawdę świadoma, codzienna walka o jakość tkanin, o plan, o rytmiczne wykonywanie zadań z dnia na dzień!

Nic też dziwnego, że na przedwczorajszej naradzie wykończalni-ków dyr. nacz. CZPB-Północ, Mamos, wskazał na załozę wykończalni ZPB im. Dubois jako na jeden z nielicznych jeszcze przykładów dobre go startu. Jest to przede wszystkim przykład do naśladowania dla wykończalni Pabianickich ZPB, im. Dzierżyńskiego czy wreszcie dla zakładu „D” ZPB im. Stalina.

F. B.

Oto zwycięzcy ankiety CZYTELNICZY o swojej gazetce

W ogłoszonej z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy ankiecie „Expressu Ilustrowanego” pt. „Czytelnicy o swojej gazetce” wzięła udział poważna ilość Czytelników, a uwagi, jakie nam przysłali, będą dla nas cennym i pouczającym materiałem w naszej pracy na przyszłość.

A oto lista nagród i zwycięzców:
teczka — L. MERTYN, Łódź, Kopernika 6,
pióra — L. CUKIERSKI, Łódź, Wrzesniańska 42 i E. LISIECKI, Nowogard, Budowlane Przedś. Powiatowe,

książki — J. SZMETERLING, Poznań, Ratajczaka 26, J. JOZWIAK, Łódź, Karolewska 18, A. CZARNOTA, Radom, Zeromskiego 16, H. OSIPIUK, Białogard, Kolobrzaska 4c, S. KLIŚ, Swidnica, Plac Lenina 7, A. MALISZEWSKI, Częstochowa, Nowotki 13, W. PAWLOWSKA, Łódź, Struga 4, M. JĘDRZEJCZAK, Radzice, pow. Opoczno, Pow. Dom Dziecka, B. KAJEWSKI, Kutno, Deotymy 46, S. SMAGUR, Łódź, Karolewska 4, H. MLYNARCZYK, Turów, pow. Rawa Maz., I. SIEMIŃSKA, Łódź, Towarowa 21, B. DABKE, Kartuzy, Jezłorna 18, L. JAZDZ, Gdańsk, „Jedność Robotnicza”, L. KIELBASA, Zary, Plac Inwalidów 7.

Zwycięzcom zamieszkałych w Łodzi prosimy o zgłaszanie się po nagrody do redakcji (w godz. 9 — 16). Zamiejscowym prześlemy je pocztą.

KOLEKTURA

HUMORU



S. Sawinowa

Wygraliśmy wszyscy!

— Oto trzymam w ręce losy. Każdy z nich wygrywa — każdy oznacza jakiś skecz, piosenkę, taniec czy monolog. Roz poczynamy ciągnięcie, a od losującego zależy, co z naszego programu zaprezentujemy publiczności. Proszę ciągnąć!

Los padł na wiersz W. Woroszyńskiego „Rosa Lye”. Wygłosił go z ekspresją i przejęciem student Wyższej Szkoły Aktorskiej, Woźniak.

I tak po kolei realizuje się poszczególne losy wygrane na tej „Kolekturze humoru”. A trzeba powiedzieć, że program, jaki zaprezentował nam zespół „Artosu” był wartościowy i atrakcyjny: lekki, a przy tym poruszający szereg ważnych i zasadniczych dzisiaj problemów społecznych — zabawny, pełen humoru, a mobilizujący przy tym. Szczególnie podobali się „O Polsce Ludowej” J. Sciwiarskiego w interpretacji autora, ludowe piosenki polskie, radzieckie i czeskie w wykonaniu S. Sawinowej, H. Bielanki i H. Szwajcera, brawurowy „Taniec marynarski” W. Lustigowej.

Razem z M. Stefańskim przeżywalimy przezabawne „Cierpienia bywalca dancinowego”, razem z M. Ursynową obiecywalimy sobie srogo zemścić się na brakorobach — itd. itd.

Pełna wyrazu piosenka o twórczej radości dzisiejszego dnia H. Szwajcera „Z łódzkiego komina” odśpiewana przez cały zespół, zakończyła tę naprawdę wartościową imprezę, zorganizowaną przez redakcję „Expressu”, a przyjętą serdecznie przez naszych miłych gości.

A.

Jeszcze tylko egzamin dyplomowy i już wkrótce przybędzie nam 338 lekarzy

W Łódzkiej Akademii Medycznej odbyła się uroczystość zakończenia studiów przez studentów piątego, tj. ostatniego roku Wydziału Lekarskiego Akademii.

W bieżącym roku akademickim studia ukończyli 338 studentów, którzy następnie w terminie do dnia 1 listopada rb. złożą egzaminy dyplomowe i rozpoczną pracę zawodową jako lekarze.

Studentom — przodownikom nauki wręczono nagrody w postaci książek.



Na tej sali nie było nikogo, kto by się nie śmiał...

Fot. Ewa Szarfhart

Szachiści CBT zdobyli puchar ŁKKF

Puchar przechodni ŁKKF dla najlepszego łódzkiego zespołu szachowego zmienił swego posiadacza. Zdołała go ostatecznie drużyna CBT (ZS Stal), która w finale pokonała Tekstilimport (Spójnia) 4,5:3,5. Trzecie miejsce w turnieju zajęła drużyna Zakł. Budowy Transformatorów M-3, dzięki zwycięstwu nad Zakładami Kinotechnicznymi 4,5:3,5.

RADIO

CZWARTEK, 11 CZERWCA
14.10 Dla klasy I — opowiadanie pt. „Jak Maciuś pierzem porósł”. 14.30 Audycja dla klasy VI. 14.50 „Swojskie melodie”. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. — 32 wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej” pt. „Dwie stabilizacje”. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Dla każdego coś miłego. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs II. — 58 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna” pt. „Socjalistyczna zasada podziału według pracy” część I. 22.50 J. Haydn: Kwintet na flet, oboj, klarnet, fagot i rog.

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji” — 19
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru” — 19
Powszechny — „Dożywocie” — 19
Mały — nieczynny
Muzykalny — „Kraina uśmiechu” — 19.15
Arlekin — „Aladyn 1001” — 17
Studio (PWSA) Przejazd 34 — „Mieszczanie” — 19

KINA

BALTYK — Pan Fabre — 15, 16.30, 18.30, 20.30
GDYŃIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20, Program dla najmłodszych: 18
1 MAJA — O 6 wieczorem po wojnie — 18, 20. Program dla dzieci — 16.30
MŁODA GWARDIA — Bez adresu — 16, 18, 20
MUZA — Cesarski piekarz I ser. — 18, 20
PIONIER — Strefa zachodnia — 17, 19
POLONIA — My urwisy — 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 18, 20. Program dla najmłodszych — 16
REKORD — Aktorka — 18, 20
ROMA — Nędznicy II ser. — 18, 20. Program dla dzieci — 16.30
SOJUSZ — Kariera w Paryżu — 18.30
SWIT — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 18, 20
STYLOWY — nieczynny z powodu remontu
TATRY — Czarodziej Głinka — 16, 18, 20
WISLA — Człowiek bez jutra — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Obrońca życia — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Wielka przygoda — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Żołnierz zwycięstwa II ser. — 18, 20. Program dla dzieci — 16
DWORCOWE — Nauka i technika 16-50. U brzegów Teleckiego Jeziora, Mistrzowie szybkich wytopów, PKF 22-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

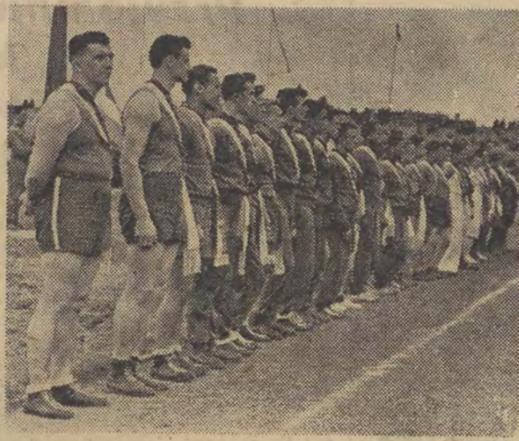
Uwaga! Przedprzedaż biletów normalnych do kin: „Baltyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włóknierz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 236, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Wólczajska 37, Piotrkowska 225, Złoterska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.



Na stadionie Włókniarza przy Al. Unii odbyło się w niedzielę uroczyste zakończenie II Spartakiady ZS Gwardia. Na zdjęciu: mistrzy wie II Spartakiady udekorowani szarfami zwycięzców.

Na bieżni, rzutni i skoczni

Dwa dni lekkoatletyki

przełogiem rocznego dorobku ZS Włókniarz

W dniach 13 i 14 bm. (sobota i niedziela) odbędą się na stadionie Włókniarza przy Al. Unii centralne mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Włókniarz. Zawody te zgromadzą najlepszych zawodników i zawodniczek nie tylko z terenu Łodzi, lecz i z całego kraju. Mistrzostwa w tej skali będą jedną z największych imprez lekkoatletycznych w naszym mieście.

Udział w zawodach takich sportowców jak: Ciachówna, która ostatnio pobiła rekord Polski w rzucie oszczepem, Prywera, który wspaniałym wynikiem w pchnięciu kulą (15,91 m) wysunął się na pierwsze miejsce wśród miotaczy polskich w tegorocznym sezonie, a dalej Białobrzkiej, Graba, Tułeckiego, Słomczewskiej oraz znanych dobrze długo dystansowców Włókniarza Płonki i rekordzisty Szewczyka zapowiadają ciekawą walkę w szeregu konkurencjach.

Obok zawodników tej klasy ujrzymy na bieżni, skoczni i rzutni szereg innych wybijających się talentów. Na pewno wykorzystają oni okazję, ażeby w walce z rutynowanymi i lepszymi przeciwnikami poprawić swoje szczytowe wyniki. Dwudniowe zawody będą zatem prawdziwym przełogiem rocznego dorobku Zrzeszenia Sportowego Włókniarz w lekkoatletyce i dalszym wysiłkiem w kierunku popularyzacji i umasowienia tej gałęzi sportu, która wciąż jeszcze nie jest tym, czym być powinna — królową sportów.

Bokserzy i gimnastycy łódzkiego Włókniarza ćwiczą na boisku

Sekcja gimnastyczna łódzkiego Włókniarza przeprowadza już treningi na wolnym powietrzu. Odbywają się one trzy razy tygodniowo na stadionie przy Al. Unii — we wtorki, środy i piątki od godz. 17.
Bokserzy również porzucają duszną salę i przenoszą się na stadion. Treningi pod kierunkiem trenera Pisarskiego odbywać się będą trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki, przed południem i po południu. Przed południem w godzinach 10—13, a po południu 18—20.

Program zawodów przewiduje następującą konkurencję:

kobiety: 100 m, 800 m, 80 m przez płotki, sztafeta 4x100 m, skok w dal, wżwyz, rzuty dyskiem, oszczepem i pchnięcie kulą;

mężczyźni: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 i 10.000 m; 110 m przez płotki, sztafeta 4x100 m; skoki w dal, wżwyz, trójskok, tyczka; rzuty: oszczepem, młotem, dyskiem oraz pchnięcie kulą.

Jak z powyższego wynika, zawody zapowiadają się ciekawie, tym bardziej, że startować w nich mogą jedynie zawodniczki i zawodnicy klasy mistrzowskiej, pierwszej i drugiej. Wszyscy mają obowiązek przedstawić legitymację klasyfikacyjną oraz książeczkę zdrowia. Jest to warunek dopuszczenia ich do startu. W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 15.30, a w niedzielę o godz. 9.

O puchar GKKF

Najlepsze raketki grają w Łodzi w turnieju dwudniowym

W Łodzi podjęto przygotowania do zorganizowania na większą skalę imprezy tenisa stołowego. Będzie to turniej o puchar GKKF, w którym wezmą udział zawodnicy klasy mistrzowskiej i pierwszej.

W turnieju Łódź reprezentować będą: Krygier, Krzysik, Grzelczyk, Supel, Guzik oraz czterech młodych zawodników: Borowski, Szofel, Henzel i Tomaszewski, którzy niedawno zdobyli klasę I. Ciekawe, jak też oni wypadną na tle takich zawodników, jak: Gaj, Rogowicz, Gajer, Patyński, Dobosz, Zięba, mistrz Polski Arbach, wicemistrz Roslan, którzy również wezmą udział w walce o puchar GKKF.

Rozgrywki odbędą się w dniach 13 i 14 bm., w sali MDK.

Wyścigi w Helenowie

Bek, Janicki, Kupczak

Mistrzostwa Łodzi w ogólnopolskiej obsadzie

Dzisiaj, 10 bm., odbędą się na torze w Helenowie wyścigi kolarskie krótkodystansowe o mistrzostwo Łodzi.

Obok znanych kolarzy łódzkich, jak: Bek, Pijanowski, Umiński, Ulik, Liszkiewicz, Salyga w mistrzostwach mają wziąć udział torowcy zamiej-

scowi. Zaproszono m. in. Kupczaka (Kraków). Poza tym organizatorzy, mając zapewnienie ze strony Janickiego (Wrocław), i liczą na jego udział. W Łodzi przebywa obecnie Marchwiński (Szczecin), który również zdecydował się podjąć walkę o tytuł mistrza Łodzi.
Dzisiejsze wyścigi rozpoczynają się o godz. 18.

A teraz rewanż

Łódzka III liga wznawia walkę o punkty Widzew i Kolejarz grają w Łodzi

Po dwutygodniowej przerwie łódzka międzywojewódzka liga piłkarska wznawia w najbliższą niedzielę 14 bm. rozgrywki o punkty mistrzowskie.

Rozpoczną się spotkania rewanżowe. Kalendarzyk został już opracowany i ustalony. Przewiduje on, że w pierwszym terminie dwa mecze odbędą się w Łodzi. Grać będą: Kolejarz z piotrkowską Unią i Widzew z KS Częstochowa. Poza tym spotkają się: Stal (Skarżysko) — Ogniw (Częstochowa), Spójnia (Tomaszów) — Włóknierz (Radom), Włóknierz (Pabianice) — Gwardia (Łódź) i LZS Suchedniów — Stal (Skarżysko).

Mistrzem wiosennym jest częstochowski Ogniw, ale jego czołowa pozycja w każdej chwili może być zachwiana, gdyż Włóknierz (Pabianice) zdobył tylko o jeden punkt mniej. Są to czołowe drużyny tabeli, do których w każdej chwili może dołączyć się Kolejarz Łódźki i KS Częstochowa, posiadające 14 punktów zdobytych. Różnica więc jest nieznana.

Dalej mamy środkową grupę od 5 miejsca zajmowaną przez radomski Włóknierz do 10 wywalczoną przez LZS Suchedniów. Różnica między pierwszym i ostatnim w tej grupie wynosi tylko 3 punkty. Na szarym końcu znalazły się Gwardia (Łódź) i Unia z Piotrkowa bez widoków na szybszą poprawę zajmowanych lokat.

Drugą ni mniej ciekawą imprezą kolarską na torze w Helenowie będą sobotnie wyścigi za prowadzeniem motorów.

W tych zawodach wezmą udział tylko kolarze-torowcy, a więc: Bek (Łódź), Musiał (Kraków), Janicki (Wrocław), Klabecki i Borowski (obaj ze Szczecina). Zawody rozpoczną się o godz. 17.30.

Poprawiają stare rekordy Wspaniałe wyniki lekkoatletów ZSRR

Podczas trójmeczów lekkoatletycznego Moskwa — Leningrad — Kijów zawodnicy radzieccy pobili dwa rekordy ZSRR.

Anufriew w biegu na 5000 m uzyskał doskonały czas 13:58,8, poprawiając rekord ZSRR, należący do Kazancewa o 10 sek. Wynik Anufriewa jest drugim na świecie na tym dystansie, jedynie o 0,6 sek. gorszym od rekordu świata Haegga (Szwecja).

W rzucie oszczepem Kuźniecowa uzyskał odległość 76,20 m, bijąc rekord Cybulenki o 2,83 m. Jest to najlepszy wynik na świecie w okresie wojennym.

Anufriew ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 10.000 m. Osiągnął on doskonały wynik — 29:23,2 min., lepszy o 8,2 sek. od dotychczasowego rekordu ZSRR.



Można wygrać 120.000 zł także i na urlopie
Trzeba tylko przed wyjazdem kupić los loterii pieniężnej



— A zatem socjalizm z marzenia o lepszej przyszłości ludzkości przekształca się w naukę. A zatem gwiazdą przewodnią partii proletariatu powinna stać się łączność nauki z działalnością praktyczną, łączność teorii z praktyką, jedność teorii i praktyki...

Bolszewicy, pracujący na polu gospodarczym, powinni sami stać się znawcami techniki wytwarzania, żeby na przyszłość szkolenicy wśród starych specjalistów burżuazyjnych nie mogli ich oszukiwać... należy przyspieszyć przygotowanie nowych kadr technicznych spośród ludzi należących do klasy robotniczej...

Przyspieszone szkolenie kadr technicznych i szybkie opanowanie nowej techniki...

— Nowej techniki!... — mruknął głosem Kaczor. — ...w celu dalszego podniesienia wydajności pracy... To, to, to... Aha...

— Dawniej, ze trzy lata temu, w okresie pierwszego etapu współzawodnictwa socjalistycznego, współzawodnictwo socjalistyczne niekoniecznie związane było z nową techniką. Zresztą wtedy właściwie nie mieliśmy prawie wcale nowej techniki...

Cień głowy Kaczora wraz z nastroszoną czupryną poruszył się kilkakrotnie na ścianie. Stary drapał się nerwowo pod serdakiem.

— Obecny zaś etap współzawodnictwa socjalistycznego — ruch stachanowski, przeciwnie — jest nieodzownie związany

z nową techniką... Nicodownie... Ruch stachanowski byłby nie do pomyślenia bez nowej, udoskonalonej techniki. Oto macie przed sobą ludzi w rodzaju towarzyszy Stachanowa, Busygina... ludzi nowych, robotników i robotnice, którzy całkowicie opanowali technikę swej pracy, osiadłali ją i popędzili naprzód... Znaczenie ruchu stachanowskiego polega na tym, że jest to taki ruch, który burzy dawne normy techniczne jako nie wystarczające, prześciga w całym szeregu wypadków wydajność pracy przodujących krajów kapitalistycznych i stwarza w ten sposób w praktyce możliwość dalszego umocnienia socjalizmu w naszym kraju, możliwość przekształcenia naszego kraju w kraj najzamożniejszy...

— Najzamożniejszy — stary poprawił druciane okulary i otulił się mocniej wlnianym serdakiem.

— ...Przyjrzyjcie się towarzyszom stachanowcom — czytał półgłosem. — Cóż to są za ludzie? Są to przeważnie młodzi lub w średnim wieku... Mło... — słowo zawisło mu na wargach i chwilę milczał, oddychając szybko. Potem opanował się i sylabizował dalej:

...robotnicy i robotnice, ludzie kulturalni i technicznie wyrobieni... większość z nich przeszła tak zwane techniczne minimum... minimum...

— Psiakrew... — powiedział powoli Kaczor, dotykając dłonią czoła. Chwilę wpatrywał się intensywnie w czarny prostokąt okna.

— Można by podnosić spawacza zamiast sekcji. No, oczywiście! Do tego nie potrzeba suwnicy.

Markowski długo jeszcze widział przez okno w ciemności nocnej przyćmione światło.

— Stary nie śpi! — myślał, przewalając się z boku na bok.

IX

Kaczor przyleciał do pracy jak na skrzydłach. Ktoś, kto widziałby go maszerującego o siódmej przez bramę i zmierzającego w stronę kadłubowni, mógłby pomyśleć, że stary podpiał sobie mimo tak wczesnej godziny. Szedł lekkim, niemal tanecznym krokiem, poprawiając tylko od czasu do czasu opadające portki i raz po raz zacierając dłonie w nagłym, nie wyładowanym przypływie energii. (D. c. n.)